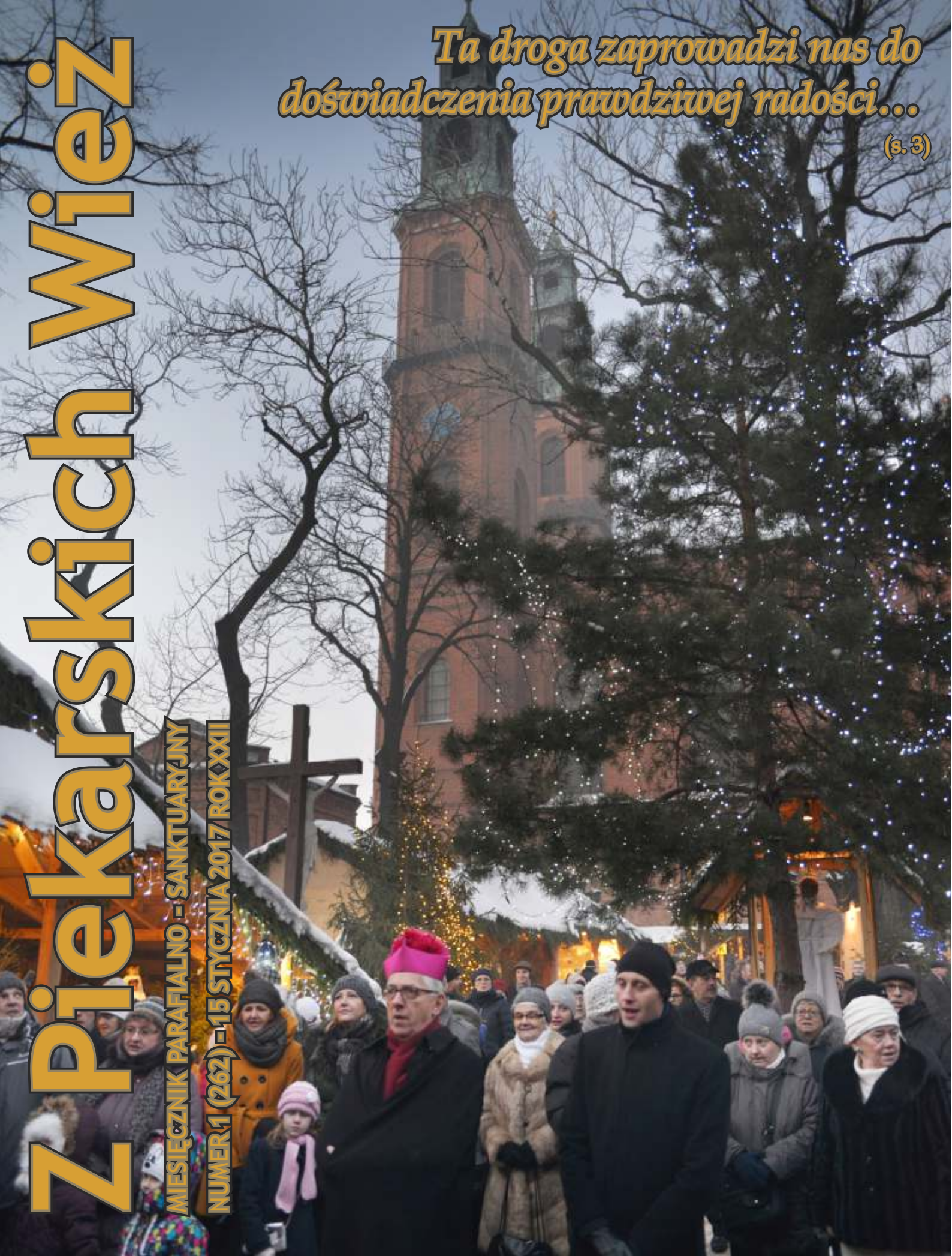




*Ta droga zaprowadzi nas do
doświadczenia prawdziwej radości...*

(s. 3)

Z piekarskich wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 1 (262) - 15 STYCZNIA 2017 / ROK XXII

„Idźcie i głoscie!”

Takie słowa towarzyszą nam w nowym Roku Pańskim 2017 i towarzyszyć będą przez kolejne miesiące... Nowy Rok skłania nas do noworocznych postanowień. Postanawiamy coś zmienić, ulepszyć... warto postanowić również o zmianie nastawienia i realizowania wiary, jaką się wyznaje. Idźcie i głoscie, to nic innego, jak wstać z wygodnej kanapy - o której mówił Ojciec Święty Franciszek w Krakowie - i głosić Pana Jezusa. Głosić swoim życiem, dając świadectwo realizacji Bożych Przykazań.



Nie brakuje wokół nas braci i siostr, którzy realizują owe wezwanie do czynnej ewangelizacji. W obecnym numerze umieszczamy bardzo ciekawe i, można powiedzieć, oryginalne świadectwo, które zostało przedstawione pierwszy raz podczas Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku. Pan Ludwik zgłosił się do aresztu, aby odbyć wyrok za przekroczenie prędkości. Jaki miała przebieg ta historia można przeczytać na s. 6. Pragnę serdecznie podziękować za nadesłane świadectwo - życząc bliskości Boga i Matki Najświętszej.

W styczniu przypada Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan - to ważny czas intensywnej modlitwy, aby Chrystusowe pragnienie, słowa modlitwy do Boga Ojca „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a ja w Tobie...” (J 17,21) wypełniły się. Choć nie jest to łatwe, dla Boga nie ma nic niemożliwego. Polecam artykuł ks. Tomasza, który jest blisko procesu jedności - s. 8.

Idźcie i głoscie! To wezwanie skierowane do każdego z nas. Życzymy wszystkim Czytelnikom odwagi w realizacji owego wezwania. Życzymy wystrzegania się bierności w wierze, aby nie przystąpiła nam piękna chrześcijaństwa oraz tego, że żyć wiarą to ciągle iść do przodu w kierunku Boga, nie zapominając przy tym o naszych bliźnich.

Na początku roku pragnę bardzo serdecznie podziękować całej Redakcji Z Piekarskich Wież, i wszystkim, którzy przyczyniają się do tego, że nasz miesięcznik był wydawany przez cały rok. Za pomoc, życzliwość i otwartość w służbie na rzecz naszej parafii i sanktuarium - BÓG ZAPŁAĆ! Życzę Redakcji i autorom artykułów otwartości na działanie Boga, na Jego natchnienia - On nie zostawia nas samych...

Ks. Rafał Mucha

Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Korekta: Marzena Buszka

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Prowadź nas Matko...

Na początku nowego roku Kościół zachęca nas do kontemplacji Maryi jako ikony pokoju. Ukazuje się nam Ona jako naczynie zawsze pełne pamięci Jezusa, jako Matka złączona bezgranicznie ze Swoim Boskim Synem, która „zachowywała wszystkie Jego sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Maryja to Stolica Mądrości, z której należy czerpać, aby mieć spójną interpretację nauczania Jezusa. Dziś daje nam Ona możliwość zrozumienia sensu wydarzeń, które dotyczą nas osobiście, naszych rodzin, naszych krajów i całego świata. Gdzie nie może dotrzeć umysł filozofów ani negocjacje polityczne, tam może dotrzeć moc wiary, która przynosi łaskę Ewangelii Chrystusa i która może otworzyć nieustannie nowe drogi rozumowi.

papież Franciszek, 1.01.2017 r

Wkraczając w kolejny rok życia i historii szukamy inspiracji, które pozwolą nam lepiej wykorzystać czas dany od Boga. Jako dzieci Maryi, wychowujące się pod Jej płaszczem, otuleni Jej czułym spojrzeniem, spoglądamy na naszą Matkę, by w Niej odnaleźć źródło wierności Chrystusowi. Wiele osób zdecydowało się przybyć na pasterkę rozpoczynając Nowy Rok w naszej Piekarskiej Bazylice i wraz z księdzem Proboszczem zawierzyć siebie i swoich bliskich Miłosiernemu Bogu za wstawiennictwem Królowej Pokoju.

W homilii, która mnie osobiście bardzo mocno dotknęła, padły wówczas słowa o tym, jak trudno jest współczesnemu człowiekowi pochylić się nad tajemnicą betlejemskiej nocy. Świętujemy wydarzenia zbawcze, ale ich istotę przysłania komercyjną otoczką, co sprawia, że Jezus niknie w cieniu, a Jego słowa nie są najważniejszym przesłaniem, jakie wówczas do nas dociera. Noc Bożego Narodzenia nie była wypełniona fajerwerkami, nie towarzyszyły jej strzelające szampany, a mimo to poprzez swoją przenikającą ciszę wniosła w życie św. Rodziny, a za Jej pośrednictwem także w losy całego świata, największy dar: POKÓJ. Tego daru nie może nam dać świat, bo jego źródło wytryskuje nie skądinąd, jak tylko z Bożego serca. Tylko wsłuchując się w bicie serca Jezusa, odrywając się od otaczającego nas zgietku możemy doświadczyć pokoju. Pora zwrócić słuch i wzrok ku temu, co naprawdę ważne, ku ludziom, którzy pozostali sami, żywiąc się resztkami nadziei, że ktoś wyciągnie ku nim pomocną dłoń. O tej prawdzie św. Jan Paweł II powiedział kiedyś: „Pokój, który daje nam Chrystus jest tożsamy z Jego Osobą, z Jego tajemnicą. To On bowiem «jest naszym pokojem» (Ef 2, 14). W Nim znalazła kres wrogość zrodzona przez grzech. W Jego wcieleniu Bóg i człowiek spotykają się, aby zawrzeć ostateczne przymierze pokoju. Z Jego odkupieńczej śmierci wypływa dar Ducha, który zstępuje, aby zgromadzić

rozproszone dzieci Boże, czyniąc z nich w Kościele jedną nową rodzinę i ustanawiając w ten sposób między ludźmi głęboką i trwałą komunie”.

Wchodzimy więc w NOWY rok, Pan Bóg w osobie Maryi ukazuje nam Tę, która zna drogę prowadzącą do osiągnięcia wewnętrznego pokoju. Wiedzie Ona poprzez rozważanie słowa Bożego, zachowywanie go w sercu, wprost do Eucharystii, która ma nas mobilizować by Jezusa zanosić światu, ludziom, którzy o Nim zapomnieli, którzy Go odrzucili, a także tym, którzy Go jeszcze nie poznali. W noworocznej homilii ks. Proboszcza poruszyła mnie także piękna myśl o tym, w jaki sposób nasze życiowe drogi splatają się ze ścieżkami Jezusa i Maryi. Odwołując się do cytatu papieża Franciszka, który zachęcał młodych podczas swej ostatniej wizyty w Polsce, by wstali z kanapy, podjęli trud przemiany świata zgodnie z duchem Ewangelii, zachęcił także, by działania, których się podejmujemy, pozostawiły po sobie ślad. Jednak kiedy myślimy o tym, co powinniśmy uczynić, aby świat mógł stać się bardziej ludzki, najlepsza rzecz, jaką możemy zrobić, to wejść na ścieżkę Maryi. Stapając po Jej śladach, będziemy szli jednocześnie po śladach Jezusa. Ta droga zaprowadzi nas do doświadczenia prawdziwej radości, która przenika głębiej niż płytkie samozadowolenie oferowane przez współczesny świat. Stawiając nasze kroki na śladach Maryi, możemy czuć się bezpieczni, bo wiemy, że Jej wędrownka doprowadziła Ją do chwały nieba.

Błogosławiona jesteś Maryjo, bo dałaś światu Syna Bożego; ale jeszcze bardziej jesteś błogosławiona, że w Niego uwierzyłaś. Pełna wiary poczęłaś Jezusa najpierw w sercu, a potem w swoim łonie, aby stać się Matką wszystkich wierzących. Obejmij nas swoim błogosławieństwem w Nowym Roku; ukaż nam oblicze Twojego Syna Jezusa, który daje całemu światu miłosierdzie i pokój.



Chrzest Polski – historia prawdziwa

„Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy sąsiednie dookoła. Dotychczas jednak w takich pograżony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdroźnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on na to przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem dostojników świeckich i duchownych, ale nie pierwszej podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola. Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy jeśli powiemy, że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie”.

fragment kroniki Gala Anonima

Mijający rok był czasem obfitującym w wiele istotnych wydarzeń zarówno w kraju, jaki i regionie. Przeżywalismy wszyscy Światowe Dni Młodzieży w Krakowie i historyczną, bo pierwszą, wizytę papieża Franciszka w naszym kraju. Obchodziliśmy także Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, mający przypomnieć całemu światu prawdę orędzia Chrystusa, który przebacza każde zło, jeśli tylko go o to poprosimy. Na terenie naszej diecezji dobiegł końca II Synod Archidiecezji Katowickiej - dokumenty synodalne stanowią dziś duszpasterską pomoc na teraźniejszość i przyszłość naszej archidiecezji. Tematykę wszystkich tych wydarzeń poruszaliśmy już zresztą na łamach naszego miesięcznika. Teraz, na zakończenie tego szczególnego roku, chcielibyśmy jednak pochylić się nad wydarzeniem, bez którego wszystko to nie byłoby możliwe - Chrztem Polski.

Choć jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii naszego kraju, jego dokładna data nie jest znana. Przyjmuje się, że była to najprawdopodobniej Wielka Sobota, która w 966 roku przypadła na 14 kwietnia. Niewiele wiadomo także o tym, jak dokładnie to wyglądało. Na podstawie znanych przekazów dotyczących ówczesnych obrządków chrzcielnych przypuszcza się, że książę Mieszko I dokonał trzykrotnego zanurzenia całego ciała w wodzie. „Wodzie”, a więc najpewniej w Jeziorze Lednickim, niedaleko Ostrowa Lednickiego, który w owym czasie był siedzibą pierwszych Piastów. To jednak wciąż tylko przypuszczenia. To, co wiemy z całkowitą pewnością, to fakt, że chrzest Mieszka, który współcześnie nazywany jest Chrztem Polski, zapoczątkował istnienie państwa Polskiego i położył podwaliny pod powstanie spójnego organizmu państwowego.

Chrzest - decyzja najlepsza z możliwych

To, co wiemy o chrzcie Mieszka i jego konsekwencjach pozwala nam sądzić, że bez wolnej i suwerennej decyzji

władcy Polan o otwarciu się na chrześcijaństwo, dziś najpewniej nasz kraj by nie istniał. Polska przyjęła chrzest z rąk czeskich. Gdyby natomiast Mieszko I nie wybrał „ścieżki czeskiej”, prowadzącej go do chrześcijaństwa, a opowiedział się za „ścieżką niemiecką”, stałby się zapewne lennikiem Cesarstwa, a realna niepodległość jego państwa znajdowałaby się pod wielkim znakiem zapytania. Ponadto, po dwóch klęskach w bitwach z Wichmanem, plemiona Polan zagrożone były kolejnymi atakami ze strony pogańskich Wieleatów i Wolinian, które mogłyby doprowadzić do upadku państwa. Mieszko I nie wybrał również sojuszu z pogańską jeszcze wtedy Rusią czy pogańskimi Węgrami, ani też z chrześcijańskim Cesarstwem Niemieckim Ottona I, lecz z chrześcijańskim władcą Czech, Bolesławem I Srogim, biorąc w 965 roku za żonę jego córkę Dobrawę. Dziś powiedzielibyśmy, że była to decyzja czysto polityczna i nasz władca podjął ją w wyniku zimnej kalkulacji. Nie sposób jednak nie wspomnieć o tym, że zarówno on, jak i jego następcy, a więc Bolesław Chrobry i Mieszko II, byli ludźmi głębokiej wiary, uznającymi istotną rolę religii w tworzeniu i funkcjonowaniu państwa oraz przyjmującymi zasadę, w myśl której władca jest odpowiedzialny za umacnianie i krzewienie wiary w swoim narodzie. Wiele przekazów mówi o tym, że istotny wpływ na przyjęcie przez księcia Polan chrztu miała jego żona, czeska księżniczka Dobrawa. Jej małżeństwo było z pewnością potwierdzeniem przymierza polsko-czeskiego. Nie do końca jasne jest, czy decyzja o chrzcie zapadła właśnie w wyniku małżeństwa i tych silnych związków politycznych, czy też chrzest był zaplanowany wcześniej niż małżeństwo z wyznającą wiarę katolicką księżniczką. W nawróceniu Mieszka na wiarę rzymsko-katolicką wielu badaczy widzi w dużej mierze inicjatywę jego żony, co oczywiście nie przeszkadza myśleć, że na pozytywne ustosunkowanie się do tej inicjatywy wpłynęła też ówczesna sytuacja polityczna.

Polska już nie magiczna

Chrzest i przyjęcie za swoją wiary chrześcijańskiej zapewnił bezpieczeństwo i spokój polityczny na terenach rządzonych przez Mieszka. Mimo to, samo przyjmowanie tej wiary, a więc tak zwana chrystianizacja Polski, nie była oczywiście procesem łatwym i prostym. Ludzie o wierzeniach pogańskich oczywiście nie przestawiali się z dnia na dzień na wyznawanie religii narzuconej im przez władcę. Choć proces chrystianizacji uznawany jest współcześnie za bardzo skuteczny, do jego zakończenia doszło dopiero w XIII wieku. Wówczas na terenach całego kraju funkcjonowała już bardzo dobrze rozwinięta sieć parafii, a wraz z tym powiększająca się sieć szkół, klasztorów i diecezji. Co ciekawe, Słowianie zamieszkujący tereny dzisiejszej Polski nie byli wyznawcami konkretnych bożków pogańskich. Świadczy o tym choćby fakt, że nie budowano świątyń na ich cześć. Wierzano przede wszystkim w magię i demony, poza tym także oddawano cześć i otaczano kultem naturę, a więc drzewa, góry, ciała niebieskie, wodę oraz duchy zmarłych przodków. Ostatnie wzmianki o wystawianiu kultury pogańskiej pochodzą z przełomu XIV i XV wieku i dotyczą przede wszystkim strachu chrześcijan obawiających się istnienia wródek i czarownic, które przepowiadały przyszłość; ponadto rozprowadzano amulety.

O przyjmowaniu chrześcijaństwa dziś świadczy na przykład sposób grzebania zmarłych. Początkowo zgodnie z pogańskimi wierzeniami, szczątki zmarłych były palone i grzebane w ziemi w lasach i na polanach, które uznawane były za magiczne. Chrześcijaństwo wprowadziło „szacunek dla ciała zmarłego”. Jego doczesne ciało nie było palone. Było za to pozostawiane w niezmienionej formie i w ten sposób grzebane w ziemi, w nadziei na zmartwychwstanie nie tylko duszy, ale także i ciała. Życie nie kończyło się już na śmierci człowieka. Przekazy średniowieczne mówią o tym, że misjonarze roztaczali wizję „życia po życiu”, istnienia raj, do którego wejść mogą ci, którzy zasłużyli na to swą postawą moralną podczas ziemskiej wędrówki. Kultura chrześcijańska odbiła swe piętno także w wielu innych obszarach życia. Zaczęto także stawiać pierwsze budowle sakralne, przy których coraz częściej funkcjonowało całe społeczno-kulturalne życie ludności.

Chrzest - kultura - chrześcijaństwo

Chrzest Mieszka nie był więc jedynie wydarzeniem religijnym. Powstające dopiero państwo polskie zostało włączone w krąg polityczno-kulturowy Europy. Proces przejmowania wzorców politycznych i kulturowych z Europy zachodniej wiązał się oczywiście z przybyciem do Polski pierwszych misjonarzy. Dzięki temu rozpoczęło się tworzenie struktury politycznej i administracyjnej państwa, systemu prawnego, obyczajów, pisma, propagowanie łaciny jako języka urzędowego oraz tworzenie szkół. Umocnienie państwa poprzez chrzest oznaczało nie tylko oddanie go pod opiekę Boską, lecz także w wymiarze polityczno-społecznym

oddanie go pod opiekę papieżowi. Arcybiskup Marek Jędraszewski pisze, że „zapatrzona w Rzym i rzymskość Polska od samego początku odróżniała się od swych sąsiadów trzema niezwykle ściśle powiązanymi ze sobą elementami: katolicyzmem, republikanizmem i łacińskością. Zarówno dla Niemiec, jak i dla Rosji te elementy były nie tylko obce i niezrozumiałe, ale wręcz wrogie, natomiast dla Polski i Polaków stanowiły i po dzień dzisiejszy stanowią ich kulturowe DNA”.

W taki oto sposób przedstawia się krótko historia pierwszego władcy naszego kraju, który w pokorze i ciszy swego sumienia podjął się misji budowania polskiego państwa w oparciu o zasady i ideologie religii chrześcijańskiej - jedynej jego zdaniem słusznej i jedynej dającej nadzieję na przetrwanie i świetlaną przyszłość. Kościół odegrał bowiem ogromną rolę nie tylko w tworzeniu państwa polskiego, ale także w jego przetrwaniu. W czasach, gdy wskutek zaborów państwo polskie przestało istnieć, przez 123 lata to właśnie wiara chrześcijańska i Kościół katolicki stali na straży obrony tożsamości polskiego narodu. Nie tylko wtedy zresztą.

Obyśmy wszyscy dziś potrafili dziękować Bogu za łaskę chrztu. Na zakończenie tego roku kalendarzowego, prosimy, powtarzając słowa Piotra naszych czasów - Papieża Franciszka: „Z całego serca prosimy Pana, abyśmy mogli coraz bardziej doświadczać w życiu codziennym łaski, jaką otrzymaliśmy wraz ze chrztem świętym. Niech nasi bracia spotykając nas napotkają prawdziwe dzieci Boże, prawdziwych braci i siostry Jezusa Chrystusa, prawdziwych członków Kościoła”. Niech te słowa staną się także naszą modlitwą!



Pokój i dobro!

Nazywam się Ludwik. W czasie spotkania Młodzieży Franciszkańskiej mój syn Michał wspomniał o historii, która mi się przydarzyła. Był tam obecny ich opiekun o. kapucyn, który zwrócił się do mnie z prośbą, aby przedstawić tę historię w formie świadectwa – stąd moja obecność tutaj.

Działo się to w ubiegłym roku: otrzymałem pismo od Straży Miejskiej, że fotoradar wykazał naruszenie przepisów drogowych przez osobę poruszającą się moim samochodem, i że mam zapłacić mandat. Powiadamiam ich, że odmawiam zapłacenia, bo mam do tego uzasadnione podstawy. Po jakimś czasie otrzymuję pismo z sądu o rozprawach, które się już odbyły i wyrok: 4 dni aresztu lub 200 zł grzywny. Decyzja jest szybka, pomyślałem, że jest rok miłosierdzia i że trafić do więzienia i nie nagrzeszyć to nie jest łatwo. Pytam żonę o zgodę na odsiadkę. Na spotkaniu FZŚ proszę o wsparcie modlitewne, aby Jezus użył mnie jako narzędzia do nawrócenia chociaż jednego więźnia. Kapłana z mojej kochanej bazyliki proszę o błogosławieństwo, obiecuje mi, że modlitwę mam jak w banku.

Dzwonię do aresztu w sprawie terminu odsiadki. Proszę, a potem nalegam, o termin obejmujący wigilię i pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia łącznie z mszą św. Zdziwienie jest wielkie, ale zgadzają się na ten termin. Stawiam się do aresztu. Typowe procedury: rewizja, zdjęcia, rzeczy do depozytu. Odebrano mi sporej wielkości różaniec, ale to w trosce o moje bezpieczeństwo w celi.

Wiele razy mnie przekonują, aby z pieniędzy oddawanych do depozytu zapłacić grzywnę i spędzić wigilię z rodziną. Zaczynają być podejrzliwi, pada dużo pytań, kilkakrotnie „kto mnie tu nastal?”. Nie odpowiadam im, że to Jezus, niech się sami domyślą. Idziemy do celi, widzę sześciu młodych ludzi (ok. 20-35 lat), wytatuowani, widać, że po siłowniach. Później się dowiaduję, że mają wyroki od 4 lat w górę. Przedstawiam się, strażnik zamyka drzwi. Cella mała, ale czysta, pornografia jako tapety na ścianach. Nad pryczą naklejam obrazek ojca Pio, jemu pewnie zawdzięczam ksywę, którą mi później nadali. Pierwsza noc prawie bezsenna, pamiętam, że najwięcej wtedy myślałem nie o rodzinie, a o Kanadyjce, Mary Wagner, obrończyni życia.

Poznaję więzienne życie: spaceriak, łaźnia,

biblioteka, rozmowy resocjalizacyjne itd. Wieczorem po apelu celi zamieniam się w salę treningową. A wigilia się bliża. Wiele się modlę, klękając przy pryczy, zauważam, że w tym czasie jest ściszana głośna muzyka. O Bogu sam od siebie nie mówię, sami zaczęli pytać. Po dwóch dniach jeden z więźniów też zaczyna klękać i się modlić. Wspomina coś o spowiedzi, podejmuję temat i tłumaczę mu wiele. Ściągam kapelana więziennego do niego.

Wigilia w celi. Stół zastawiony obficie. Współwięźniowie proszą mnie o poprowadzenie modlitwy. Czytam Ewangelię i modlę się za ich rodziny. Jest opłatek, życzenia, śpiewamy kolędy. Opowiadają o żonach, dzieciach. Widzę łzy w ich oczach. Wtedy też największy twardziel mówi wzruszony, że jeszcze takiej wigilii nie przeżył. Na wolności w ten dzień był rozbój, a wieczorem był naćpany lub pijany. Daję im drobne prezenty, różańce i Pisma Święte, ktoś mnie prosi o koszulkę z nadrukiem religijno-patriotycznym. Więźniowi, u którego przy pryczy

widziałem materiały pewnej sekty, wręczam książkę mówiącą, że Pismo Święte przeczy nauce tej sekty. Teraz wiem, że to nie przypadek, iż ją miałem z sobą. Wspominam o jutrzejszej Mszy św. Wszyscy są chętni. Zgłaszamy się całą celą - zdziwienie strażników potężne. Na Mszy św. więźniów, który się wypowiadał, przyjmuje komunię św. Radość moja jest ogromna. Chwała Panu!

Przed wyjściem na wolność szef strażników mówi mi, że przewija się tu wiele ludzi, ale mnie zapamięta do końca życia. Żegnam się z wszystkimi szczęśliwy i zahartowany opuszczam areszt. Wiele myślałem, czy nie za małe owoce mego pobytu tutaj i Pan mi dał odpowiedź. Po pewnym czasie otrzymuję telefon z innego więzienia. Dzwoni współwięzień, z którym długo rozmawiałem na spaceru o celu życia. Pochwalił się, że uczęszcza tam na kurs ewangelizacyjny „Alfa”. Chwała Panu! Dziękuję za wysłuchanie mojego świadectwa.



Misyjne gawędy: czas kontrastów

Czas biegnie nieubłagane. Za nami już Święta Bożego Narodzenia, Sylwester, Nowy Rok. Był to dla mnie bardzo wyjątkowy czas.

Słyszac, czy myślac Boze Narodzenie, co przychodzi Ci na myśl? Pasterka, opłatek, kolacja wigilijna, spotkania z rodziną, kolędy, zimno, śnieg... U mnie było zupełnie inaczej. Świąteczne zabieganie zastąpiłam przygotowaniami do zakończenia roku szkolnego; Pasterkę Mszą św. o 19; wigilijną kolację obiadem świątecznym; najbliższą rodziną misyjną; śnieg i zimno słońcem i upałem; grube ubrania lekką sukienką... myślę, że różnice mogę wymieniać jeszcze długo, ale czy to jest istota tych świąt? Przecież brak tego wszystkiego nie spowodował, że Chrystus nie przyszedł! I to jest najpiękniejsze! Pewna osoba życzyła mi, aby Pan Jezus narodził się nie tylko w żłobkach na całym świecie, ale też w moim sercu. Nie da się ukryć różnic, tęsknoty, ale to nie przeszkodziło w spotkaniu z Nowonarodzonym.

Tuż po Świętach przyszedł czas na kolejne przygotowania, tym razem do spotkania sylwestrowego z młodymi naszej parafii, które zaczęliśmy w sobotę rano i skończyliśmy w niedzielę popołudniu. Tematem spotkania był list papieża Franciszka, który napisał z okazji 50 Światowego Dnia Pokoju (1 stycznia). Najpierw młodzi pracowali w grupach, później nastąpiło wspólne spotkanie, czas na odpoczynek i zabawę, a wieczorem rozpoczęliśmy czuwanie, zakończone wspólnym filmem. Tuż przed północą spotkaliśmy się ponownie, by razem przywitać Nowy Rok. Wiesz, że do nas zawitał godzinę wcześniej niż u Ciebie? Wraz z nim tańcom i śpiewom nie było końca! Wznieśliśmy toast sokiem ananasowym, zjedliśmy popcorn i... bawiliśmy się dalej. Nasi młodzi z parafii mają mnóstwo energii. Jednak następnego dnia nie było taryfy ulgowej i o 5.30 pobudka, co było sporym wyzwaniem. Niedzielny poranek upłynął nam na ogarnięciu naszego punktu, przedstawieniu przygotowanym przez uczestników. Opowiadało o pewnej wiosce, w której wszyscy chodzili o kulach. Pewnego dnia jeden z młodych pomyślał, że skoro ma dwie nogi, to może kule nie są potrzebne... i z tego powodu miał różne perypetie, problemy, trudności... młodzi podsumowali przedstawienie mówiąc, że tradycje i zwyczaje są ważne, ale nie można być też całkowicie zamkniętym na zmiany, czasem mogą one wyjść na dobre. Po nim przyszedł czas na naukę śpiewów i wspólną Mszę, która była celebrowana przez ojca Andrzeja! Dokładnie tak - został zaproszony na naszą misję, żeby razem z kombonianami spędzić Sylwestra.

Dlatego poprosiliśmy go o przyjazd na nasze spotkanie i odprawienie Eucharystii. Po zakończonym spotkaniu, gdy wróciliśmy do domu, przyszedł czas na noworoczną kawę, ciasto i rozmowę po polsku! Nawet nie wiesz, jak może tego brakować, tak po prostu pogadać po polsku. A wieczorem, podobnie jak w Boże Narodzenie, spotkaliśmy się z całą rodziną misyjną, tym razem na kolacji.

Ostatni czas jest dla nas również dość trudny, ponieważ Priscila (Świecka Misjonarka z Brazylii) musiała powrócić do swojego kraju ze względów zdrowotnych, ponieważ lekarze obawiali się, że straci wzrok. Sytuacja jest bardzo poważna, wszystko wydarzyło się w ciągu kilku dni i tuż przed świętami Priscila była już z rodziną. Jej stan zdrowia jest już znacznie lepszy, a lekarze mówią, że nie będzie potrzebna operacja. Obecnie czekamy na decyzję, czy jeszcze powróci na naszą misję.

Koniec roku sprzyja różnym podsumowaniom, podziękowaniom... Bardzo Ci dziękuję za wsparcie, przede wszystkim to modlitewne. Wiem, że są osoby, które każdego dnia pamiętają o mnie, naszej misji, ludziach, do których jestem posłana. Dziękuję również za każdy przejaw pamięci, zwłaszcza telefony i wiadomości, to wspaniałe móc przeczytać, co u Ciebie, w naszej parafii, w Piekarach. Oczywiście dziękuję również za wsparcie materialne, nie ma co ukrywać, że też jest ważne. Oraz za to wszystko, o czym nie wiem, a robisz dla misji i dla mnie. Dziękuję! Obrigada! Kushukuru!



Pojednanie – miłość Chrystusa przynagla nas

Ekumenizm jest realizowaniem zadania, jakie zadał Jezus Chrystus modląc się do Boga Ojca w przeddzień Swojej męki słowami: aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, żeby i oni byli w nas, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś (J 17, 21). Wierzyć w Chrystusa znaczy pragnąć jedności. W ruch ekumeniczny zaangażowane są trzy gałęzie chrześcijaństwa: protestantyzm, prawosławie i katolicyzm. Każda z nich przyczyniła się do jego rozwoju na swój własny sposób. Jednakże w łonie protestantyzmu zrodziły się pierwsze idee, które miały prowadzić do utworzenia jednej wspólnoty.

W 1910 roku odbyła się w Edynburgu Światowa Konferencja Misyjna. Ta data umownie stanowi początek współczesnego ruchu ekumenicznego. Podczas tej konferencji udało się prowadzić rozmowy ponad wszelkimi podziałami międzywyznaniowymi. Teolog K. Barth powiedział, że ruch, który wtedy się rozpoczął był fundamentalnym przełomem eklezjologicznym. Był to początek nowego kierunku, ale rozumiano, że nie da się osiągnąć prawdziwej jedności pomijając prawdziwą misję i otwarcie na świat. Wcześniej zwracano uwagę przede wszystkim na doktrynę i przez jej zgodność rozumiano jedność. Następnie środek ciężkości został przeniesiony bardziej na troskę o świat. Dzięki temu spotkaniu powstały dwa nurty w ruchu ekumenicznym. Pierwszym z nich była Międzynarodowa Rada Misyjna, a drugim ruch Wiara i Ustrój Kościoła. Z dążeń na rzecz pokoju, porozumienia narodów i rozwiązania problemów społecznych zrodził się jeszcze jeden nurt zwany ruchem Życie i Działanie. Wszystkie trzy nurty rozwijały się jednakże osobno.

Każdy z Kościołów ma swoją historię działań ekumenicznych. W przypadku Kościoła rzymskokatolickiego można podzielić ją na dwa okresy. Pierwszy sprzed Soboru Watykańskiego II, a po Soborze Watykańskim I, i drugi okres po Soborze Watykańskim II. Stanowi on dla Kościoła rzymskokatolickiego niebywały punkt zwrotny. Dlatego można przyjąć ten moment za punkt odniesienia.

Za pontyfikatów papieży Benedykta XIV (1740 - 1758) i Piusa IX (1846 - 1878) nastąpiło umocnienie prawd o Kościele i jego zarządzaniu. Pomimo tego w trochę późniejszym czasie dało się odczuć pewną wrażliwość Kościoła rzymskokatolickiego na problemy podziału. Już dla Leona XIII (1878 - 1903) jedność Kościoła i zbliżenie z Kościołem wschodnim stanowiły ważną część jego działania. Nastąpiła zmiana słownictwa. Zostały odrzucone takie terminy jak heretyk i schizmatyk. Zastąpiono je takimi pojęciami jak umiłowani bracia prawosławni albo

umiłowane wschodnie Kościoły. Takimi zwrotami posługiwał się Leon XIII w swojej encyklice *Orientalium dignitas* z 1894 roku.

W 1946 roku utworzono Ewangelicko-Katolicki Krąg Roboczy. Powstał on z inicjatywy biskupa W. Stählina i L. Jaegera. Krąg co roku dyskutował nad problemami kontrowersyjnymi. Odbywało się również spotkanie przygotowawcze do kolejnego Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów. W dniu 20 grudnia 1949 roku Święte Oficjum wydało Instrukcję *De motione oecumenica*. Wyrażała ona uznanie dla ruchu ekumenicznego i dawała możliwość wspólnych spotkań i po raz pierwszy wspólnej modlitwy. Pozwalała na pewne otwarcie na ekumenizm, ale jednocześnie poddawała tę działalność pod ścisłą kontrolę instytucji kościelnych.

Ważny jest także ekumenizm duchowy. Leon XIII wprowadził w 1895 roku nowennę modłów o jedność przed świętem Zesłania Ducha Świętego. W 1908 roku S. Jones i P. J. Wattson zaproponowali oktagwę 18 - 25 stycznia. Nie przyjęła się ona jednak, gdyż odbierano ją jako zbyt prozelityczną. Jednakże w 1935 roku ks. P. Couturier z Lyonu ponownie zaproponował tą oktagwę i w 1936 roku została ona przeprowadzona po raz pierwszy, właśnie w Lyonie. W kolejnych latach przejmowała ją cała Francja, inne kraje, a także inne wyznania chrześcijańskie.

Za pontyfikatu papieża Jana XXIII (1958 - 1963) miała miejsce rewolucja w podejściu do ruchu ekumenicznego. Papież ogłosił zwołanie nowego Soboru Watykańskiego II na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w 1959 roku, gdyż chciał przez to wyrazić, że ekumeniczna troska była jednym z głównych powodów zwołania soboru. W soborowym Dekrecie o Ekumenizmie można przeczytać, że „podział otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorszeniem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”. Dekret o ekumenizmie był jednym

z najbardziej przełomowych dokumentów, który powstał na Soborze Watykańskim II. W sposób uroczysty wyrażał on konieczność zaangażowania w ruch ekumeniczny, dążący do pojednania chrześcijan. Przedstawiona została nowa wizja Kościoła, co sprawiło, że zmieniły się pozytywnie stosunki między Kościołem rzymskokatolickim, a innymi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi. Przywołuje on również inicjatywy ekumeniczne, które zrodziły się poza Kościołem rzymskokatolickim i ocenia je jako pozytywne. W Dekrecie o ekumenizmie można wyraźnie przeczytać, że ekumenizm to znak czasu i owoc działania Ducha Świętego i aby jakiegokolwiek działania miały skutek potrzebna jest modlitwa. Ona jest podstawą ekumenizmu. Wszystkie kolejne dokumenty po wydaniu Dekretu o Ekumenizmie, odwołują się do tego dokumentu. Zaznaczyć również należy, że Sobór był wydarzeniem w całym chrześcijaństwie. Wzięli w nim bowiem udział obserwatorzy spoza Kościoła rzymskokatolickiego i ich uwagi rozszerzyły dokumenty soborowe o aspekt ekumeniczny.

W 1960 roku ukazało się motu proprio Jana XXIII *Superno Dei nutu*. Powoływało ono do życia nową strukturę jaką był Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan. Sekretariat wydał Dyrektorium Ekumeniczne, pierwszą część w 1967 roku, drugą w 1970 roku, w którym zawarł różne propozycje i wskazania do pracy ekumenicznej. W 1993 roku ukazało się Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu. Sekretariat współpracuje nad powstawaniem ekumenicznego przekładu Pisma Świętego i przygotowaniem materiałów do Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Sekretariat nazywa się obecnie Papieska Rada do Spraw Popierania Jedności Chrześcijan. Jest całkowicie włączona w strukturę *K u r i i R z y m s k i e j*.

Do wyjątkowych postaci należał z pewnością papież Jan Paweł II (1978 - 2005). Dzień po wyborze, gdy wygłaszał swoje orędzie w Kaplicy Sykstyńskiej kończące konklawe, wypowiedział takie słowa: „Nie godzi się nam na tym

miejsu zapomnieć o Braciach należących do innych Kościołów i do innych Wspólnot chrześcijańskich. Sprawa ekumenizmu jest ważna i wymaga tak wielkiej roztropności, że w tej chwili nie wolno nam o niej milczeć”. Przez cały pontyfikat papież Jan Paweł II próbował realizować to, co od początku widział jako swoje zadanie. Wielokrotnie spotykał się z przedstawicielami różnych wyznań chrześcijańskich. Oni sami wielokrotnie składali mu wizyty w Watykanie. Jan Paweł II był autorem pierwszej w dziejach Kościoła rzymskokatolickiego ekumenicznej encykliki *Ut unum sint*. Stwierdza w niej wyraźnie i przypomina, że: „od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół katolicki wszedł nieodwołalnie na drogę poszukiwań ekumenicznych”.

Ważnym wydarzeniem w działalności ekumenicznej było podpisanie w 1999 roku w Augsburgu między Kościołem rzymskokatolickim, a Kościołami ewangelickimi zrzeszonymi w Światowej Federacji Luterńskiej Wspólnej Deklaracji o usprawiedliwieniu. W 2000 roku papież zaprosił przedstawicieli Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich do wspólnego otwarcia drzwi świętych w bazylice św. Pawła za murami. Z kolei rok później doszło do podpisania Karty ekumenicznej między Radą Konferencji Biskupów Europejskich, a Konferencją Kościołów Europejskich.

Tegoroczny Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan (18 - 25 stycznia) będzie przebiegał pod hasłem: Pojednanie - miłość Chrystusa przynagla nas (por. 2 Kor 5,14-20). Tym razem został on przygotowany przez chrześcijan z Niemiec. W tym roku przypada 500 rocznica rozpoczęcia Reformacji. Dlatego materiały na tegoroczny Tydzień Modlitw akcentują miłość i łaskę Bożą, ale także podkreślają ból spowodowany głębokimi podziałami, które dotknęły Kościół. Tematu dostarczyła jednakże adhortacja apostolska papieża Franciszka z 2013 roku *Evangelii gaudium*, w której został użyty cytat: „Miłość Chrystusa przynagla nas”. Zjednoczmy się zatem we wspólnej modlitwie o jedność chrześcijan.







... by jeszcze lepiej świadczyć o Chrystusie!

W roku 2016 zakończony został II Synod Archidiecezji Katowickiej. Dziś oddajemy na ręce naszych czytelników wywiad z Księdzem doktorem Grzegorzem Strzelczykiem, który pełnił rolę Sekretarza tego synodu.

ZPW: Księżo doktorze. Zacznijmy może od wyjaśnienia tego, czym w ogóle jest Synod. Wielu kojarzy się on dość globalnie, to znaczy dość częste są porównania na przykład do Soborów. W gruncie rzeczy jednak Synod ma doradzać biskupowi, który go zwołuje, czy tak? Gdyby ktoś zapytał Księdza dzisiaj- po co nam jest Synod?- jaka byłaby Księdza odpowiedź.

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: Synod diecezjalny, w odróżnieniu od synodów biskupów, ma charakter ciała doradczego. Najbardziej uroczystego i o największym autorytecie spośród wszystkich, ale jednak doradczego. Zgromadzenie synodalne nie uchwała prawa jak na przykład sejm, ale ustala co chce poradzić biskupowi w sprawach, ze względu na które biskup synod zwołał. Uchwały synodalne zatem, to w istocie postanowienia biskupa, dopracowane, podpisane i ogłoszone - co ważne - już po formalnym zakończeniu obrad. Od biskupa zatem też zależy ile z rady synodalnej przyjmie. Teoretycznie mógłby stwierdzić, że rada synodalna mu się nie podoba i wyrzucić wszystko do kosza! W przypadku naszego synodu tak organizowaliśmy prace, żeby arcybiskup Wiktor bardzo aktywnie uczestniczył w całym procesie, co dało bardzo dobry efekt. Opublikowane uchwały w około 95% pokrywają się z tym, co zgromadzenie synodalne poradziło biskupowi.

ZPW: Został Ksiądz poproszony o pełnienie funkcji sekretarza synodu. Jak Ksiądz prywatnie przygotował się do tej roli? I co pomyślał Ksiądz, gdy został o to poproszony?

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: O ile dobrze pamiętam ten moment, to pomyślałem, że będzie z tym mnóstwo roboty (śmiech). Na szczęście dość szybko mijają mi reakcje emocjonalne związane z nowymi zadaniami i koniecznością dostosowywania do nich trybu życia. Bardzo szybko uruchamia mi się tryb pragmatyczny, więc po przegadaniu sprawy z Bogiem, myślałem bardziej o tym, że nie wiem jak pewne kwestie rozwiązać. I na te pytania musiałem sobie bardzo szybko odpowiedzieć, bo czasu na przygotowanie było niewiele. Z teologicznego wykształcenia jestem teologiem - systematykiem. Zajmuję się więc głównymi prawdami wiary. Na Wydziale Teologicznym najczęściej uczyłem części dotyczących Trójcy i tożsamości Chrystusa oraz sakramentów. Opatrzność jakoś tak zrzędziła, że właśnie wtedy krakowscy dominikanie zlecili mi też nauczanie traktatu o Kościele. Miałem zatem okazję, by

przysiąc dłużej nad znaczeniem synodalności w życiu Kościoła. Musiałem też odświeżyć sobie prawo kanoniczne i przede wszystkim, na nowo zagłębić się w postanowienia naszego Synodu.

ZPW: Jak wyglądała codzienność synodalna, bo przecież zaproszeni do współpracy byli nie tylko duchowni, ale także osoby świeckie?

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: Strukturę synodu diecezjalnego w dużej mierze determinuje Kodeks prawa kanonicznego wyliczając grupy osób, które mają być powołane. Wychodzą z tego mniej więcej takie proporcje, że świeccy to co najmniej około 25-35% zgromadzenia. Kiedy już zaczęliśmy sesje synodalne, to wydawało mi się, że czas przyspieszył. Wprawdzie między sesjami był zawsze mniej więcej miesiąc przerwy, żeby ludzie mieli czas na czytanie projektów, zgłaszanie poprawek i dyskusję nad nimi, ale to ledwo wystarczało. Same sesje synodalne wyglądały tak, że w pierwszej części przewodniczący komisji prezentowali projekty, zwykle dwa na sesję, i odbywała się dyskusja. W drugiej części następował powrót do projektów z sesji poprzedniej, więc dyskutowane były zgłoszone przez członków synodu lub samą komisję poprawki oraz odbywało się głosowanie nad nimi. A pomiędzy sesjami odbywały się jeszcze posiedzenia komisji, w których mogli uczestniczyć członkowie synodu. To tam odbywały się dyskusje dotyczące szczegółów. Raz nawet trzeba było zorganizować drugie spotkanie, bo wszystkich zgłoszonych poprawek nie dało się „przerobić” za jednym razem.

ZPW: Jak przebiegały prace II Synodu Archidiecezji Katowickiej?

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: Rzecz w tym, że nasza archidiecezja jest duża, co oznacza także duże zgromadzenie. 240 osób było faktycznymi członkami synodu z prawem głosu. Nie da się w tak dużej grupie wypracowywać od podstaw dokumentów. Zatem nim zebrało się zgromadzenie synodalne, pracowały komisje zajmujące się poszczególnymi tematami. One najpierw przygotowały ankiety dla rad parafialnych i księży, a potem z nimi konsultowały powoli powstające projekty. Moim i pracownikom sekretariatu zadaniem było koordynowanie przepływu informacji pomiędzy komisjami i grupami konsultującymi oraz biskupem i komisją główną, dbanie, żeby wszystko było na czas i odpowiednio udokumentowane.

To trwało ponad 2 lata. Gdy były już gotowe niektóre projekty dokumentów, rozpoczęliśmy właściwe obrady synodalne - sesje plenarne, o których przebiegu już mówiłem. Takich sesji dobyło się 11, plus sesja konkludująca synod, na której nie było już obrad, natomiast został zaprezentowany dokument końcowy w wersji po redakcji Arcybiskupa. „Rada synodu” wpłynęła do Arcybiskupa w maju 2016, w ciągu kolejnych miesięcy odbyły się trzy kolejne redakcje biskupie. Wtedy arcybiskup Wiktor czytał tekst, nanosił swoje uwagi, poprawki i uzupełnienia, a sekretariat je potem scalał. Jednocześnie trwały jeszcze prace nad przeglądem ponad 40 aktów prawa lokalnego, statutów i instrukcji, które musiały być uspołnione z synodalną wizją.

ZPW: Mijający rok był czasem Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Była też wizyta papieża Franciszka no i w całym Kościele obchodziliśmy Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Na terenie naszej diecezji dobiegł końca II Synod Archidiecezji Katowickiej i to wszystko w 1050-tą rocznicę Chrztu Polski. Możemy dostrzec zatem pewną klamrę- tak jak Chrzest był początkiem chrześcijaństwa w Polsce, tak teraz zakończenie synodu to też jest być może nowy początek?

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: Obawiam się, że mam małą wrażliwość rocznicową (śmiech). Dla mnie synod to część regularnego życia Kościoła. Mało kto wie, ale Sobór Trydencki w XVI wieku zalecał odbywanie synodu w każdej diecezji co rok! I na przykład święty Karol Boromeusz w Mediolanie tak robił. Przeprowadził kilkanaście synodów. Synod w diecezji może być okazją, żeby się trochę sobie krytycznie przyjrzeć, bo przecież niekoniecznie wszystko działa tak pięknie i wspaniale, jakbyśmy chętnie wierzyli. Po rachunku sumienia, powinno następować nawrócenie, więc dobrze by było, żebyśmy zabrali się za poprawianie tego, co synod wskazał jako możliwe lub konieczne do poprawienia.

ZPW: Proszę wymienić, Księdza zdaniem, najważniejsze ustalenia pracy Synodu Archidiecezji Katowickiej.

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: Myślę, że z jednej strony istotne jest przypomnienie tego, jaka ma być parafia, że chodzi o budowanie żywych więzi ludzi z Bogiem, ale i pomiędzy sobą. A tego przecież nie da się zrobić bez małych grup, w których ludzie się znają. I nie da się tego zrobić bez osobistego zaangażowania każdego w modlitwę i życie sakramentalne, które powinno być konsekwencją świadomego aktu wiary. Z drugiej strony istotne jest zwrócenie uwagi na to, że trzeba poszerzyć możliwości formacji świeckich, poprawić katechezę dorosłych. A potem mamy jeszcze ciąg drobnych spraw, jak to, że kościoły mają być otwarte w ciągu dnia, że warto czasem dawać okazję do spowiedzi w późniejszych godzinach wieczornych i tak dalej...

ZPW: Praca przy tak ważnym dziele z pewnością była dla

Księdza doktora bardzo pracowitym zadaniem lecz z także i pewnie bardzo satysfakcjonującym. Czy Ksiądz również jako Sekretarz tak to odczuwał?

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: Prace sekretariatu synodu to w dużej mierze robota organizacyjna. Tę potrafię dość sprawnie wykonywać i to jest pewnie jeden z powodów, dla którego to zadanie zostało mi zlecone. Ale przyznam się, że szczególnie je lubię. A jeszcze musiałem ze względu na synod ograniczyć uczenie teologii, a to akurat lubię bardzo i uważam też za swoje „powołanie w powołaniu”. Natomiast fascynujące było to, że synod składa się z mnóstwa ludzi, których trzeba jakoś przekonać do wspólnego dzieła, zorganizować. Jestem człowiekiem raczej mizernej cierpliwości, więc wyzwanie to było dla mnie duże. Momentem największej satysfakcji nie było dla mnie chyba samo doprowadzenie sprawy do końca, ale to, że po Eucharystii kończącej II Synod Archidiecezji Katowickiej na kawę i ciasto przyszło mnóstwo ludzi - księża, świeccy, biskupi. Zarówno członkowie synodu, jak osoby z rad parafialnych. Czyli nie mieli dość bycia ze sobą! Przeżycie, doświadczenie Kościoła jako rzeczywistej wspólnoty miało szansę się pogłębić, u niektórych przynajmniej.

ZPW: W wywiadzie dla Radia eM powiedział Ksiądz, że Synod „to wydarzenie, które nie jest czystą biurokracją, ale wydarzeniem Kościoła który przyzywa Ducha Świętego”. Mam wrażenie, że bardzo dużo się w Kościele dzieje poprzez Ducha Świętego!

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: „Upili się młodym winem” - taka była reakcja świadków na zachowanie apostołów wychodzących z wieczerzika. Jeśli w wyznaniu wiary mówimy „wierzę w Kościół”, to chodzi głównie o to, że poprzez widzialną wspólnotę naprawdę przenika działanie Ducha Świętego. A synod powinien być narzędziem słuchania. Rzecz w tym, że jak już się usłyszysz, to potem trzeba się wziąć do roboty...

ZPW: Księżo, bardzo dziękuję za rozmowę!



ŚPIEWAJCIE I GRAJCIE MU...

Boże Narodzenie to niezwykle czas, kiedy to w zadumie, a jednocześnie z wielką radością zatrzymujemy się przy stajence, by wraz z pasterzami i mędrcami pokłonić się Malenkiej Dziecinie i rozważać w swym sercu tajemnicę Miłości Boga- Wcielenia się Słowa Bożego.



Bóg przez Jezusa staje się jednym z nas, przyjmuje ludzką naturę i jest do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. To dla naszego Zbawienia zstąpił z Nieba, by Niebo nam otworzyć i raz na zawsze pokonać śmierć i szatana.

Ludzie przez pokolenia na różne sposoby cieszyli się i świętowali czas Bożego Narodzenia. W Polsce a także na Śląsku piękną tradycją od wielu wieków jest kolędowanie czyli śpiewanie przepięknych o bogatej i głębokiej treści pieśni Bożonarodzeniowych.

Wiemy, że udokumentowanych polskich kolęd i pastorałek jest ponad 1400, choć muzykolodzy twierdzą, że istnieją czy istniały liczne utwory które jeszcze nigdy nie były wykonywane albo przeżywają od czasu do czasu swoją premierę.

Polskie kolędy i pastorałki w opinii wielu krytyków muzyki i samych wykonawców należą do najpiękniejszych utworów świata kształtując i promując przy tym polską kulturę, także tę religijną ze względu na swoje bogate treści religijne, choć nie tylko.

W nich często odnajdujemy pragnienia i marzenia ludzi żyjących na przestrzeni wieków. Drugim aspektem

popularności naszych kolęd to melodia która często żywa i skoczna nawiązuje w swym charakterze do naszych rodzimych tańców narodowych takich jak mazurek, oberek, polonez czy krakowiak.

Kolędy są niewątpliwie świetnym materiałem do pielęgnowania pięknej tradycji jakim jest śpiewanie, przez które można wyrazić samego siebie, swoje emocje i przeżycia.

Dobrze się dzieje że w wielu naszych miastach i kościołach, na scenach teatrów, domów kultury czy wnętrzach sakralnych pojawiają się liczne przeglądy, czy festiwale kolęd i pastorałek, jak również przeglądy Jasełek w których przez obraz i dźwięk poznajemy Biblijne wydarzenia Betlejemskiej Nocy, w które nie tak rzadko wplatana jest polska kultura, obrzędy i zwyczaje, a więc ukazane na różne sposoby jest polskie dziedzictwo kulturowe, które wyraża naszą tożsamość.

Od pięciu lat również w piekarskiej Bazylice, z inicjatywy kapłanów, katechetów i organistów jest organizowany dla dzieci z Piekarskiej i okolic Festiwal Koled I Pastorałek "Śpiewajmy i grajmy Mu". Bez wątpienia, ten zwyczaj na zakończenie Starego Roku świetnie wpisuje się w kalendarz wydarzeń Piekarskiego Sanktuarium.

Jego celem jest popularyzacja pieśni bożonarodzeniowych przede wszystkim wśród dzieci i młodzieży i zaszczepienie w nich chęci muzykowania i krzewienia tradycji i kultury religijnej. I choć przegląd ma charakter konkursu nie chodzi tutaj tylko o nagrody, co widać po samych uczestnikach, którzy traktują to wydarzenie, jak wspaniałe przeżycie nieraz pierwszy raz stając przed tak licznie zebrana publicznością. Trzeba dodać że uczestników z roku na rok jest coraz więcej a przedział wiekowy stanowią artyści od 4 lat do kilkunastu. Należy zauważyć iż również poziom wykonawczy staje się coraz bardziej profesjonalny.

Niech to wydarzenie zachęca w przyszłości jeszcze wielu młodych artystów do udziału w tym festiwalu, a przez to przyczyni się do krzewienia tej pięknej tradycji Bożego Narodzenia, jakim jest kolędowanie.

Rozmaitości parafialne

2 XII 2016

Adwentowe nocne czuwanie, podjęte w pierwszy piątek miesiąca, animowała par. św. Józefa z Piekarskich. Kulminacyjnym punktem stała się Msza św., rozpoczęta o godz. 21.00. Poprzedziło ją nabożeństwo, prowadzone przez jedną ze wspólnot, funkcjonujących na terenie parafii - Żywy Różaniec. Eucharystii przewodniczył proboszcz - ks. Grzegorz Brzyszkowski. Uczestnikom modlitwy towarzyszyli wikariusze: ks. Łukasz Rygula i ks. Artur Więcek, inicjujący po jej zakończeniu tzw. Godzinę Miłosierdzia.

Następnego dnia, 3 grudnia, do grona pielgrzymów dołączyła par. św. Floriana w Sosnowcu, przybywając w 20-osobowej grupie.

4 XII 2016

O godz. 10.30 w bazylice piekarskiej rozpoczęła się Msza św., sprawowana w intencji górników i ich rodzin. Eucharystii przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. W jej celebrowanie włączyli się: o. Kamil Szustak OSPPE, paulin z Jasnej Góry oraz ks. Adrian Lejta. Wikariusz wygłosił homilię, czyniąc jej istotą autentyzm i radykalizm chrześcijański, oparty o przykład życia Jana Chrzciela. Oprócz przedstawicieli władz samorządowych uczestniczyli w niej m.in.: Jerzy Polaczek - poseł na Sejm RP; Grzegorz Tobiszewski - wiceminister, sekretarz stanu w Ministerstwie Energii, pełnomocnik rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego; władze Węglokoku Kraj - spółki, do której należy KWK Bobrek-Piekary, jak również dyrekcja zakładu dwuruchowego. Obecność zaznaczył Region Gdańsk NSZZ „Solidarność” - Stocznia Gdynia S.A. z udziałem poczty sztandarowego. Wraz z Górnictwem Orkiestrą Dętą „Piekary - Julian”, o muzyczną oprawę zadbał chór: Polonia Harmonia. Mszę św. poprzedziła modlitwa, prowadzona w cechowni KWK Piekary i kontynuowana w kaplicy św. Barbary.

Zarówno w Polsce, jak i w placówkach polonijnych, 2. niedziela Adwentu obchodzona jest jako dzień modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie. W apelu na jego 17. edycję napisano m.in.: „Tam, za wschodnią granicą, jest dniem wdzięczności za tych, którzy pomagają duchowo i materialnie. Wielu z nas pozostawiło tam swoje rodziny. A jeszcze więcej jest takich, którzy wspominają swoich bliskich zmarłych i ich groby, często już bezimienne, rozsiane na Wileńszczyźnie, Polesiu, na Wołyniu i Podolu, bezkresnej Syberii, czy na stepach Kazachstanu”. Przewodniczący Zespołu KEP ds. Pomocy Kościołowi na Wschodzie, bp Antoni Dydyk, akcentując bliskość „z racji na liczne wspólne doświadczenia, zwłaszcza historyczne” podkreślił: „Dzięki naszej hojności mieszkańcy Wschodu będą mogli radośniej i ufniej przeżywać nadchodzące święta Bożego Narodzenia, a także z większym spokojem patrzeć w przyszłość”. Oprócz modlitwy, w parafii piekarskiej przebiegowi dnia towarzyszyła zbiórka do puszek.

6 XII 2016

Pod tą datą wspomniany jest św. Mikołaj. Nie mogło więc zabraknąć spotkania z „patronem dnia”, w których przede wszystkim uczestniczyły dzieci. „Gość” zaznaczył swoją obecność po zakończeniu Rorat, w fundament których wpisano 300. rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej z Jasnej Góry. Mottem uczyniono słowa: „W domu Królowej”.

8 XII 2016

W tym dniu przypadła uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, wskazująca „sposób, w jaki Bóg działa już od początku naszej historii”. Dzieci Maryi przeżywały swoje patronalne święto. Decyzję oddania się Najświętszej Maryi Pannie ponowiły podczas Mszy św., której sprawowanie o godz. 16.30 rozpoczął ks. Rafał Mucha. Wieczorną Eucharystię celebrował ks. prał. Władysław Nieszporek. W homilii przywołał świadectwo przewodnika w poznawaniu i oddawaniu czci Niepokalanej, św. Maksymiliana Marii Kolbego, zawarte w słowach: „Niepokalana - oto nasz ideał. Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serce i całą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas”. Po Eucharystii udano się na plac mariacki, by „wzorem Rzymu”, jak co roku, złożyć hołd Niepokalanej.

12 XII 2016

Do bazyliki piekarskiej „przywędrowało” Betlejemskie Światło Pokoju. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem: „Odważnie twórzmy pokój”. Motto 26. edycji oparto o słowa Ewangelii: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Wokół Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej zgromadziła się społeczność Śląskiej Chorałki ZHP wraz z Komendantem - hm. Anną Peterko. Obecność zaznaczyli przedstawiciele władz miejskich. Przekazanie płomienia światła, pokonującego co roku drogę z Groty Narodzenia Jezusa Chrystusa do Polski, odbyło się wraz z rozpoczęciem Mszy św. wieczornej. Uczestniczyło w niej ok. 120 osób. Eucharystii przewodniczył ks. phm. Piotr Larysz - Duszpasterz Harcerzy Archidiecezji Katowickiej. Poprzedziło ją czuwanie adwentowe. Jednym z jego punktów stała się wspólna modlitwa różańcowa. Po Mszy św., na placu mariackim zawiązano harcerski krąg, zapalając przedtem światełka na choince miejskiej, udekorowanej przez mieszkańców. Zgromadzeni przy niej mogli wysłuchać kołęd, wykonanych przez chór Halka z Kozłowej Góry.

Dzień wcześniej, 11 grudnia, przeżywano 3. niedzielę Adwentu, nazywaną Gaudete, obwieszczającą bliskość Zbawiciela i zapraszającą do radości. Sanktuarium piekarskie odwiedziła 20-osobowa grupa dziecięco-młodzieżowa z Zespołu Szkół i Pracy Pozaszkolnej w Świętochłowicach, przybywając „tu” dwa dni wcześniej, 10 grudnia.

13 XII 2016

W 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w modlitwie pamiętano o tych, którzy zginęli lub cierpieli, broniąc godności człowieka.

W tym dniu do Matki Bożej Piekarskiej przybyła 20-osobowa grupa z diecezji kieleckiej. Tworzyła ją społeczność uczniowska reprezentująca Zespół Szkół - Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Jana Pawła II w Żarnowcu. Dzień później, 14 grudnia, w pobyt u Gospodyni Śląska wpisała się kilku-osobowa grupa, reprezentująca Energo-Complex Sp. z o.o., której obszarem działania jest szeroko pojęta eksploatacja i obsługa transformatorów energetycznych. Dwa dni później, 15 grudnia, stawiała się 100-osobowa grupa, reprezentująca XIV Liceum Ogólnokształcące w Katowicach, którego patronem jest mjr Henryk Sucharski. Wraz z nauczycielami - wychowawcami, młodzieży towarzyszyli katecheci - wikariusze par. św. Józefa Robotnika w Katowicach Józefowu: ks. Jarosław Ogrodniczak i ks. Marcin Ditrich.

19 XII 2016

O godz. 12.00 „ruszył” konkurs na najładniej ozdobioną choinkę, zorganizowany po raz drugi. W tym roku jego inicjatorem stała się par. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich oraz, funkcjonujący „tu”, Zespół Szkół Katolickich. Wraz z nauczycielami-wychowawcami, jednym z koordynatorów „współzawodnictwa” był ks. Marcin Matonóg, wikariusz i katecheta w tej placówce edukacyjnej. Cel, ujęty w postanowieniach wstępnych regulaminu, sformułowano w sposób następujący: propagowanie zwyczajów ubierania choinki i kultywowanie obrzędowości świąt Bożego Narodzenia, jak również pobudzenie aktywności twórczej i aktywizacja społeczności lokalnej. Oprócz przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych z terenu Piekar Śląskich, do udziału w nim zaproszono piekarskie stowarzyszenia oraz miejskie jednostki organizacyjne. Uczestnicy, dekorujący przygotowane drzewka, zgromadzili się na Rajskim Placu, który w zachodniej części od tego dnia „zamienił się” w Rajski Las. W konkursie wzięło udział 12 drużyn. Zarówno mieszkańcy, jak i pielgrzymi oraz goście mieli możliwość oddawania głosów do specjalnie przygotowanej urny. Oprócz głosowania, konkursowe Jury tworzyła 4-osobowa komisja, pełniąca funkcję nadzorczą nad przedsięwzięciem. W odróżnieniu od roku ubiegłego, nie zastosowano podziału na kategorie wiekowe. Zwycięskie choinki reprezentowały: miejsce I - Miejska Szkoła Podstawowa nr 9 z Oddziałami Integracyjnymi (nagroda - telewizor); miejsce II - Miejskie Przedszkole nr 1 (nagroda - mini wieża); miejsce III - Miejska Szkoła Podstawowa nr 11 (nagroda - odtwarzacz DVD). Wyniki ogłoszono w uroczystość Objawienia Pańskiego

17 XII 2016

Adwent ma dwa wymiary oczekiwania: 1) oczekiwanie na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa w czasie Paruzji; 2) oczekiwanie i przygotowanie do obchodzenia kolejnej pamiątki pierwszego przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię, czyli przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia. Po tej linii przebiega podział na dwie części. „Dzisiaj” rozpoczęła się druga część Adwentu, trwająca do 24 grudnia. W modlitwie pamiętano o papieżu Franciszku, obchodzącym 80. rocznicę urodzin.

Sanktuarium odwiedził świat - do Matki Bożej Piekarskiej przybyła „częstka” Ukrainy. Reprezentował ją ks. Władysław Iwaszczak, kapłan rodem z Sambora, proboszcz w Iwano-Frankiwsku, w archidiecezji lwowskiej.

18 XII 2016

W 4. niedzielę Adwentu rocznicę urodzin obchodził ks. Adrian Lejta. Wikariusza otoczono szczególną modlitwą podczas Mszy św., której celebrowanie rozpoczęło o godz. 10.30, wyrażając wdzięczność za posługiwanie.

23 XII 2016

W piątek 4. tygodnia Adwentu podsumowano tegoroczne Roraty. Po Mszy św. ku czci Bożej Rodzicielki, której sprawowanie o godz. 16.30 rozpoczął ks. Marcin Matonóg, „nagrodzono” dzieci, systematycznie na nie uczęszczające. Ta grupa, jak podkreślił wikariusz, liczyła 61 osób.

25 XII 2016

Msza św., sprawowana o północy, to element, składający się na uroczystość Narodzenia Pańskiego. Pasterce przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. Poprzedziło ją modlitewne czuwanie wigilijne, współtworzone przez młodzieżowy chór kameralny „Legato”. Homilię wygłosił ks. Marcin Matonóg. Podczas Mszy św. siostry boromeuski odnowiły śluby zakonne. Jeden z kapłanów celebrujących, Bożej Opatrzności polecał budowniczych „żywej i ruchomej szopki”, po raz trzeci powstałej z inicjatywy ks. Adama Zgodzaja. Jej otwarcie, jak w latach poprzednich, odbyło się tuż po Pasterce - „Piekarskie Betlejem” stało się miejscem pierwszego wspólnego kolędowania.

Podczas każdej Mszy św., sprawowanej w dzień, homilię głosił ks. Krzysztof Szudok. Eucharystii, której celebrowanie rozpoczęło o godz. 10.30, przewodniczył ks. Proboszcz. Radość z przyjścia Zbawiciela na ziemię wyśpiewano podczas niesporów świątecznych, które prowadził ks. Adrian Lejta.

I jeszcze małe przypomnienie: w tym dniu minęły 22 lata od ukazania się pierwszego numeru miesięcznika parafialno-sanktuaryjnego „Z Piekarskich Wież”.

26 XII 2016

W charakter drugiego dnia oktawy Narodzenia Pańskiego, przeżywanego jako święto św. Szczepana, pierwszego męczennika, wpisują się słowa jednego z tekstów Liturgii Godzin: „Miłość, która Chrystusa przywiodła z niebios na ziemię, Szczepana powiodła z tej ziemi do nieba. Miłość ta najpierw objawiła się w naszym Królu, by potem zajaśnić w Jego żołnierzu. Mocny miłością, przewyciężył zapamiętałą nienawiść Szawła i tak wystąpił sobie, by jego prześladowca na ziemi stał się dlań towarzyszem w niebie. Jego święta i niestrudzona miłość pragnęła zdobyć modlitwą tych, których nie zdołała nawrócić upomnieniami. A teraz Paweł weseli się ze Szczepanem, razem z nim zażywa chwaly Chrystusa, wraz ze Szczepanem raduje się i króluje. Tam, gdzie pierwszy poszedł Szczepan, ukamienowany przez Pawła, tam w ślad za nim podążał Paweł, wsparty modlitwami Szczepana. Miłość jest więc źródłem i początkiem wszelkiego dobra, jest wypróbowaną obroną i drogą, wiodącą do nieba. Kto nią postępuje, nie może ani błędzić, ani się lękać. Ona kieruje, ona chroni, ona prowadzi”. Podczas każdej Eucharystii odczytano list dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, podkreślający potrzebę wytrwałości i odwagi w wierze oraz zachęcający do troski o mądrość wiary. Mszy św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 10.30, towarzyszył chór sanktuarijny: „Święta Cecylia”. Nieszporom świątecznym przewodził ks. prał. Władysław Nieszporek. W modlitwę, oprócz ks. Piotra Kontnego i ks. Adama Zgodzaja, włączył się ks. Jakub Tomaszewski, posługujący na co dzień w Lugano, w Szwajcarii, we włoskojęzycznym kantonie Ticino, graniczącym z Włochami. W parafii pochodzenia pozostał do wtorku, 10 stycznia 2017 roku.

W tym dniu od godz. 17.00 w „Piekarskim Betlejem” kolędowano wspólnie z Zespołem Instrumentów Dętych „Jania Band”.

29 XII 2016

„Betlejem w Spodku” - kolędowy koncert, rozpoczęty o godz. 19.00 w Katowicach, po raz trzeci został wpisany w świętowanie, na którym zgromadziła się archidiecezja katowicka. W nowych i oryginalnych aranżacjach wybrzmiało ponad 30 kolęd i pieśni bożonarodzeniowych z całego świata. Zagrali m.in. TGD, Mietek Szcześniak, Piotr Cugowski, Katarzyna Cerekwica, Brian Fentress (USA), Adam Krylik, Mino Cinelu (USA), Yaron Cherniak (Izrael), Pipes & Drums. Widzów zaproszono nie tylko do kolędowania, ale i do przełamania się opłatkiem. Muzyczne spotkanie zakończono uwielbieniem Boga. Kolędujących wokalistów, do końca stycznia, szukać można także w różnych miejscach Polski, wymieniając kolejno: Kalisz, Poznań, Gdynia, Łódź, Szczecin, Bydgoszcz, Kielce, Warszawa, Lublin, Kraków, Wrocław.

Następnego dnia, 30 grudnia, obchodzono święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa. Odpust przeżywała parafia, sąsiadująca „z nami”, nosząca wezwanie św. Rodziny. Dzień wcześniej, 28 grudnia, przypadało święto Świętych Młodzianków. Na Mszy św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 10.00, zaproszono rodziców z dziećmi. Ich udziałem stało się indywidualne Boże błogosławieństwo.

31 XII 2016

Do grona pielgrzymów, przybywających w gościnę do Matki Bożej Piekarskiej, radując się siódmym dniem oktawy Narodzenia Pańskiego i nawiedzając „Piekarskie Betlejem”, dołączyła par. Chrystusa Króla w Łędzinach-Hotdunowie. 50-osobowej grupie towarzyszył wikariusz - ks. Grzegorz Kwiecień.

O godz. 10.45 w bazylice piekarskiej rozpoczął się VI Dziecięcy Festiwal Kolęd i Pastoralek: „Śpiewajmy i grajmy Mu”. Wśród występów wykonanie wokalne „przeważało” nad wykonaniem instrumentalnym. Rolę konferansjera, po raz trzeci „po” ks. Grzegorzowi Śmiecińskiemu, pełnił ks. Rafał Mucha. Oprócz wikariusza nad prawidłowością 30 popisów czuwali: Jan Hampel - katecheta i organista oraz Mateusz Mezglewski - zakrystian, czyli „śpiewający kościelny”. Uczestnicy występowali a cappella lub z podkładem muzycznym, wykorzystując też własne instrumenty: skrzypce, cymbalki, keyboard. Muzyczne spotkanie zakończono wręczeniem nagród przez ks. prob. Władysława Nieszporka. „Miłosierdzie z Betlejem” - płyta CD, „trafiła” m.in. do rąk laureatów. Stanowi zapis utworów, wykonanych przez chór kameralny „Legato”. Oprócz kolęd i pastorałek, zawiera hymn Światowych Dni Młodzieży. Jury przyznało cztery miejsca III. Zdobyły je: Zofia Ficek (Lulajże, Jezuniu); Maja Guzewicz (Przybieżeli do Betlejem); Oliwia Michalik (Jezus malusieńki); Biana Potempa (Kolędniczy wędrownicy). Trzy miejsca II zajęły: Magdalena Fuchs (Skrzypi wóz); Alicja Iwanek (Zaśnij Dziecino); Małgorzata Łukaszczyk (Znowu święta). Trzy miejsca I uzyskały: Monika Kasprzyńska (W żłobie leży); Martyna Kuś (Cicha noc); Katarzyna Pawlik (Mizerna, cicha). Przyznano dwa wyróżnienia, które otrzymały: Paulina Błaszczak (Wokół choinki) i Teresa Ficek (Północ już była).

O godz. 18.00 rozpoczęła się Msza św., sprawowana przez ks. prał. Władysława Nieszporka, poprzedzona nabożeństwem. Połączona została z duszpasterskim sprawozdaniem rocznym. Podczas Eucharystii ks. Proboszcz dokonał podsumowania minionego czasu, wyrażając wdzięczność Bogu i ludziom. Przed północą zgromadzono się w bazylice piekarskiej, by o godz. 24.00 zainaugurować Nowy Rok 2017 Eucharystią. Kustosz sanktuarium przewodniczył tej Mszy św., jak i wygłosił homilię. Zapraszając do refleksji, przywołał w niej słowa papieża Franciszka, wypowiedziane podczas wieczornego czuwania modlitewnego w Kampusie Miłosierdzia w Brzegach, akcentując m.in.: „nie przyszliśmy na świat, aby `wegetować`, aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie, przyszliśmy z innego powodu, aby pozostawić ślad, trwały ślad. To bardzo smutne, kiedy przechodzimy przez życie nie pozostawiając śladu”. W sprawowanie Mszy św., wzorem lat ubiegłych, włączył się ks. Kazimierz Cichoń, wikariusz par. św. Wojciecha w Radzionkowie.

Statystyka roczna 2016

	2016	2015
1. Komunii św. rozdzielono	305.000	295.000
2. Dzieci ochrzczone	55	71
chłopców	32	33
dziewcząt	23	38
3. Do I Komunii św. przystąpiło w tym do Wczesnej Komunii św.	82 18	73 11
4. Sakrament bierzmowania przyjęło	39	50
5. Sakrament małżeństwa przyjęło	68 w tym 40 lic.	90 w tym 53 lic.
6. Odwiedziny chorych	355	497
7. Sakrament chorych przyjęło	84 w tym 46 ZOL	86 w tym 45 ZOL
8. Zmarło parafian	95	93
w tym:		
mężczyzn	39	52
kobiet	56	43
9. Mszy św. odprawiono	3.900	4.285
w tym za parafian	60	60
celebransów	485	580
10. 2015 r. Pielgrzymka majowa około 90.000 pielgrzymów, 169 kapłanów, 3 . kard. 15 biskupów, rozdzielono 25.000 Komunii Św.		
2016 r. Pielgrzymka majowa około 90.000 pielgrzymów, 182 kapłanów, 1 kard. 17 biskupów, rozdzielono 25.000 Komunii Św.		
2015 r. Pielgrzymka sierpniowa około 50.000 pielgrzymów, 88 kapłanów, 11 biskupów rozdzielono 24 tys. Komunii Św.		
2016 r. Pielgrzymka sierpniowa około 52.000 pielgrzymów, 112 kapłanów, 9 biskupów rozdzielono 26 tys. Komunii Św.		
2015 r. Razem pielgrzymów 140 tys. 257 kapłanów, 29 biskupów		
2016 r. Razem pielgrzymów 142 tys. 294 kapłanów, 26 biskupów		
11. Pielgrzymek diecezjalnych zgłoszono	327	428
w których uczestniczyło		
księży	718	479
pielgrzymów	30.993	23.111
12. pielgrzymki z zagranicy :	23	25
z Czech, Niemiec, Austrii, Hiszpanii		
Słowacji, Ukrainy, Portugalii, Węgier, Francji.		
Włoch, Meksyku, Teksasu, Luksemburga, Indii,		
Ugandy i Korei Południowej		
księży	120	31
pielgrzymów	11.049	548
13. Pielgrzymki ogólnopolskie	25	23
księży	30	26
pielgrzymów	600	1120
ogólna liczba pielgrzymek	353	478
pielgrzymów:	184.042	163.111
księży i biskupów	1.187	627

STATYSTYKA PARAFIALNA

Śluby

1. Mróz Franciszek - Całun Irena

Pogrzeby

1. Wadejszo Irena l. 92
2. Knopik Gabriela l. 71
3. Lesik Piotr l. 69
4. Połomska Eryka l. 94
5. Lędzwa Aldona
6. Bensz Adam l. 36
7. Kuś Teresa l. 81

Chrzty

1. Deja Alicja
2. Stelmach Bartosz
3. Musioł Patryk
4. Bochenek Maja
5. Mazur Szymon
6. Niechaj Laura

Złote Gody

1. Maria i Henryk Żurek

MIŁOSIERDZIE Z BETLEJEM

MIŁOSIERDZIE Z BETLEJEM

1. RORATE CAELI
melodia chorałowa
2. GAUDETE! GAUDETE!
kolęda skandynawska, arr. K. Jania
3. DLACZEGO DZISIAJ WŚRÓD NOCY DNIEJE
t. J. Kaszycki (1911), m. Markiewicz (XIX w.)
4. DZISIAJ W BETLEJEM
kolęda polska, arr. H. J. Botor
5. WHILE SHEPHERDS WATCHED THEIR FLOCKS
kolęda angielska, t. N. Tate, G. Kirbye
6. GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI
kolęda polska, arr. K. Jania
7. TAM SIĘ RODZI NOWY BÓG
oryg. The greatest gift, t. i m. J. Jarvis, t. polski J. Holm, arr. K. Jania
8. DO SZOPY HEJ PASTERZE
kolęda polska, arr. J. Glenc
9. MISERICORDIAS DOMINI
t. Psalm 88 (89), m. H. J. Botor
10. PODNIEŚ MNIE JEZU
t. E. Droźniewicz, m. J. Sykułski
11. BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI (HYMN ŚDM 2016)
t. J. Blycharz, m. J. Blycharz

MIŁOSIERDZIE Z BETLEJEM




fb.com/LegatoChoir

Wszelkie prawa zastrzeżone!
Koplowanie, powielanie i publiczne
wykorzystywanie nagrań bez zgody
właściciela zabronione

CHÓR KAMERALNY LEGATO



Chór kameralny Legato: sopran: Buchenfeld Marta, Dragon Magdalena, Jania Aleksandra, Kutyniok Barbara, Lempart Monika, Siwy Julia, Szwarz Alicja, Szwarz Magdalena; alto: Antończyk Agnieszka, Antończyk Martyna, Kempys Sylwia, Rak Agnieszka, Reinsz Maria, Wosch Katarzyna, Zoremba Monika; tenory: Jokiel Bartosz, Kaszuba Paweł, Kaszuba Piotr, Ogłodek Daniel, Rak Dawid; basy: Antończyk Szymon, Kempys Sebastian, Reinsz Adam, Wikarek Tomasz; dyrygent: Anna Kotulska. Akompaniament: Klaudiusz Jania. Nagranie zarejestrowano w kościele kalwaryjskim. Realizacja dźwięku: Janusz Bacik.

wydawca: SANKTUARIUM MATKI
SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI SPOŁECZNEJ,
PIEKARY ŚLĄSKIE 2016

